

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 22 (264)

NIEDZIELA 31 MAJA

Rok VI

### Dyskusja w K.S.M.P.

Prelegent, który nie spowodował dyskusji, nie spełnił swego zadania. Prawdopodobnie nie zainteresował słuchaczy, przeszedł ponad ich głowami dlatego słowa jego nie miały żadnego oddźwięku.

Aby pogadanka na zebraniu K.S.M.P. odniosła skutek, musi ona nawiązać do witalnych tematów, które interesują młodzież, albo musi być tak przeprowadzona, aby wzbudziła zainteresowanie. — Wydarzenia dnia, sensacje szeroko poruszane w prasie, radiu czy telewizji, dają okazję do zajęcia stanowiska wobec życiowych zagadnień, do przypomnienia zasad i wyciągnięcia praktycznych wniosków. Chrześcijańskie spojrzenie na daleki i bliski świat, prowadzi do wyrobienia chrześcijańskiego poglądu i chrześcijańskiej postawy w życiu.

Grupa młodzieży K.S.M.P., ma również do przedyskutowania problemy z którymi spotyka się na codzień. Stosunek do rodziców, stosunek do uczelni lub środowiska pracy, stosunek do kolegów spoza stowarzyszenia, nasuwa cały szereg tematów. — Każde też skupisko polskie ma swój charakterystyczny przekrój w którym młodzież ma swoje miejsce i zadania do spełnienia.

Stąd, nie ma jednego wspólnego schematu działania, jednego, sztywnego programu do wykonania. Są natomiast wspólne zasady, w oparciu o które młodzież realizuje program Akcji Katolickiej. — Ta giętkość w dostosowaniu się do miejscowych warunków i potrzeb, w uzależnieniu również od materiału ludzkiego, jakim dysponuje, jest jednym z warunków żywotności, atrakcyjności i sukcesu K.S.M.P. — Pozorna rozbieżność programu poszczególnych kół, równorodność zainteresowań, nie jest wyrazem braku wspólnej linii, ale wyrazem bogactwa i objawem wycucia sytuacji.

Konfrontacja przedyskutowanych problemów, wymiana doświadczeń poszczególnych grup na zebraniach związkowych i okręgowych, w dniach wymiany myśli czy nawet na wspólnych rekolekcjach użyźni i wzbogaci wspólny dorobek K.S.M.P., stworzy też żelazny kapitał duchowy, z którego pewniej będzie można czerpać bez uciekania się do improwizacji.

Ks. Z. B.

### „Z kulturą chrześcijańską rozstać się nie możemy”

POWIEDZIAŁ KS. KARD. WYSZYŃSKI W RZYMIE

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego polski Rzym obchodził też święto patrona Kościoła polskiego w Rzymie, św. Stanisława B.M.

Mszę św. w przepelnionym kościele, odprawił ks. Kardynał Prymas Wyszyński. Po Mszy św. ks. Prymas wygłosił kazanie, które jest na pewno jednym z największych kazań, jakie wygłoszone zostały w tym kościele. Pierwszą część kazania ks. Prymas poświęcił świętu Wniebowstąpienia i jego radosnemu znaczeniu dla człowieka. W drugiej myśl ks. Prymasa pobiegła do tak niedawno w Warszawie wygłoszonego cyklu historycznych już konferencji o Encyklice „Pacem in teris”. Encyklika ta, mówił ks. Prymas, wstrząsnęła sumieniem rządzących przypominając im, że nie maszyną, ale człowiekiem rządzą”. Człowiek to wielka rzecz, mówił dalej ks. Prymas, człowiek spragniony jest prawdy, sprawiedliwości, wolności, miłości i szacunku jak ziemia wody i to czuło się w niemych odzewie, idącym od słuchaczy owych siedmiu kon-

ferencji. Kościół w Polsce wziął na siebie zadanie ochrony godności ludzkiej, godności Polaków, mówił ks. Prymas i dlatego też „z kulturą chrześcijańską przyrodzoną i nadprzyrodzoną rozstać się nie chcemy i rozstać się nie możemy”.

Poświęciwszy piękny ustęp patronom Polski św. św. Wojciechowi i Stanisławowi, którzy oddali swe życie za wiarę, sprawiedliwość i prawdę, ks. Prymas mówił o doniosłości trwania narodu w przedniej straży chrześcijaństwa, o doniosłości trwania na wyznaczonych pozycjach „kamieniem wrośniętym”. Naród i Kościół trwają, tak w kraju i to jest na pewno najistotniejszy rys sytuacji.

Przechodząc do swego przyjazdu do Rzymu, ks. Prymas stwierdził, że przybył tu by podziękować Ojcu św. za mianowanie ks. Biskupa Nowickiego na biskupstwo gdańskie. Papież Paweł VI zdjął

(Dokończenie na str. 2)



Król Jordanii Husein zapoznał się z papieżem podczas jego pielgrzymki do Ziemi św. I podobno bardzo polubił Ojca św. W każdym razie — choć jest mahometaninem — czuł się szczęśliwy, mogąc złożyć wizytę Ojcu św. podczas swej ostatniej podróży do Europy.



# POZNAWANIE BOGA

Wielokrotnie i różnymi sposobami Bóg przemawiał do człowieka. Najpierw przemawiał do niego przez proroków a następnie posłał Syna swego — pisze św. Paweł w liście do Żydów.

Wielokrotnie i różnymi sposobami Bóg przemawia do człowieka. Przemawia do niego wspaniałością dzieł swoich i wielkością całego stworzenia. Jest zwyczaj, że autorzy podpisują dzieła swoje — albowiem każde z nich świadczy o twórcy swoim. Im większe i wspanialsze dzieło — tym większy musiał być jego twórca. Całe stworzenie, którego granic człowiek nawet pojąć nie może, świadczy o nieskończeniu wielkim Stwórcy swoim. Wprawdzie Pan Titow mówi, że gdy odbywał swój lot kosmiczny — to nie spotkał Pana Boga, — jednak mam wrażenie, że tym powiedzeniem nie potrzebujemy sobie spędzać snu z powiek. Mądrość jaką ono zdradza — sama z siebie świadczy o tym kto to powiedział.

Ostatnie teleskopy elektroniczne budowane we Francji pozwolą na chwytnie sygnałów świetlnych wysyłanych z odległości kilku miliardów lat świetlnych. Myśląc o tych zawirotnych przestrzeniach, których rozum ludzki prawie że nie pojmuje — możemy chyba tylko z poetą powtórzyć, — że im bardziej świat się rozprzestrzenia — tym większym staje się Bóg.

Niebiosa i ziemia głoszą chwałę Jego, — mówi Pismo św. Zaiste — całe stworzenie poucza człowieka o Bogu i Stwórcy swoim. Wszędzie odkrywamy jego ślady. Jednak Bóg nie zadowolił się tym. On pragnie — aby człowiek, istota rozumna, coraz lepiej i doskonalej poznawał Boga — na przestrzeni wieków, Bóg wybierał specjalnych wysłańców swoich, proroków

i patriarchów. Im się objawiał — pouczał ich o sobie i polecał aby oni dalej przekazywali to objawienie szerząc wśród wszystkich narodów poznanie Boga.

Z czasem, nauka tychże wybrańców Bożych, proroków i kapłanów została spisana. W ten sposób powstały księgi święte. Jako źródło wiadomości o Bogu pozwalają one człowiekowi na lepsze poznanie Boga. Owe najstarsze księgi św. stanowią Pismo św. Starego Testamentu.

Kiedy jednak wypełniły się czasy, Bóg sam zstąpił między ludzi. Druga Osoba Trójcy św., Jednorodzony Syn Boży przyjął ciało z N. Marii Panny i zamieszkał wśród ludzi, aby im objawić Boga, pouczyć ich o Bogu i pojednać z Bogiem. To już nie człowiek przez Boga posłany — ale sam Bóg przychodzi aby się objawić człowiekowi, aby mu dać więcej wiadomości o sobie, aby mu pokazać samego siebie. Bóg chce, aby człowiek coraz lepiej go poznawał.

Dzieło i nauka Chrystusa Pana zostały spisane w Ewangeliach. Za każdym razem gdy czytamy ewangelię — słuchamy słowa Bożego, słuchamy jakby własnych słów Boga przemawiającego i pouczającego człowieka.

Jednak Pan Jezus nie tylko słowem nauczał. On również własną osobą objawiał im Boga. Przecież niejednokrotnie mawiał: Kto mnie widzi — widzi Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Całe życie i działalność Jezusa była jednym pasmem miłości albowiem Bóg jest miłością. Z miłości ku człowiekowi Bóg posłał Syna swego Jednorodzonego, aby z człowiekiem zjednoczony, zadośćuczynił za winy człowieka, aby samego siebie ofiarował za człowieka. Dobrowolnie przyjęta męka i śmierć Chrystusa są objawieniem Bożej miłości w stosunku do człowieka, podczas gdy zmar-

tychwstanie Jego i wniebowstąpienie jest objawieniem jego boskości.

W czasie swego pobytu na ziemi, Pan Jezus w szczególny sposób objawiał Boga i pouczał o nim wybraną gromadkę uczniów swoich. Niektórzy z nich, z różnych okazji nauczali o Bogu w listach i innych księgach. W ten sposób obok ewangelii powstały wszystkie inne księgi Nowego Testamentu.

W porównaniu ze Starym, księgi Nowego Testamentu oparte o bezpośrednie objawienie i nauczanie Pana Jezusa, dla całej ludzkości stanowią przełomowy moment w dziejach poznania Boga i w dziejach stosunku człowieka do Boga.

Jednak, to jedyne, wieloletnie obcowanie Boga pod ludzką postacią z człowiekiem było wydarzeniem historycznym ściśle określonym w czasie. Bóg nie chciał, aby z czasem objawienie straciło cokolwiek ze swojej treści. Na odwrót. Bóg dał je człowiekowi jako ziarno, w którym jakby w złażku złożone są olbrzymie dalsze bogactwa wiadomości o Bogu — jakby źródło, w którym z biegiem wieków człowiek może odkrywać dalsze wiadomości o Bogu i lepiej go poznawać.

Dlatego, przed swoim wniebowstąpieniem, Pan Jezus nakazał Apostołom, aby wśród wszystkich narodów szerzyli poznanie Boga. Jako mnie Ojciec posłał — tak ja was posyłam — mówił Pan Jezus do uczniów. Apostołowie zaś wyznaczyli swoich następców, którzy po nich, z pokolenia na pokolenie, aż do końca świata, mają szerzyć wśród ludzi wiadomości o Bogu, którzy aż do końca świata mają pracować nad jak najdoskonalszym zbliżeniem człowieka do Boga.

W ten sposób, z pokolenia na pokolenie, objawienie i wiadomości o Bogu są przekazywane nie tylko przez Pismo św., ale również w Kościele, żywym słowem Biskupów i kapłanów, którzy specjalną wolą Chrystusową zostali do tego powołani.

## Przemówienie Prymasa

(Dokończenie ze str. 1)

nam z piersi jeden z uciskających nas kamieni. Cały naród z najgłębszą wdzięcznością przyjął tę decyzję Ojca św. a obrazem tej radości było nabożeństwo dziękczynne i historyczne Te Deum w kościele N. Panny Marii w Gdańsku: w tym olbrzymim kościele, o którym mówiono, że nigdy pełny nie będzie, znalazło się tego dnia 30.000 ludzi a 50.000, dla których nie było już miejsca, otaczało świątynię. Wyrazić wdzięczność narodu polskiego, oto cel podróży do Rzymu — innych nie ma.

Na zakończenie ks. Prymas, wraz z ks. Arcybiskupem Gawliną i ks. Biskupem Jopem, udzielił zebranyemu błogosławieństwa. Długo opróżniał się tego dnia kościół św. Stanisława; zostało potężne wrażenie słów usłysanych.

## Ewangelia

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(według św. Łukasza 14, 16-24) — niedziela 31 maja

A on mu powiedział: Człowiek pewien zgotował wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy spać. Pierwszy rzekł mu: Kupiłem wieś i koniecznie muszę pójść, a obejrzeć ją: proszę cię, miej mię za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę ich próbować: proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny powiedział: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. I wróciwszy ów sługa oznajmił to panu swemu. Wtedy rozgniewany gospodarz rzekł do sługi swego: Wynijdź rychło na ulice i na drogi miejskie, a ubogich, i ułomnych, i chromych i ślepych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się, jak rozkazałeś a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan do sługi: Wynijdź na drogi i opłotki, a przymuszaj do wejścia, aby dom mój był zapełniony. A powiadam wam, że żaden z owych mężów, którzy byli zaproszeni, nie zakosztuje wieczerzy mojej.



(Ciąg dalszy)

Jan XXIII odpisał:

„Mój kochany Bruno!

Moim zdaniem powinieneś się kształcić na policjanta, bo w tym zawodzie nie można nic improwizować. Co do zostania papieżem, to masz czas. Byłby ktoś może zostać papieżem, a najlepszy dowód to, że ja nim zostałem. Jeżeli przyjedziesz do Rzymu, to mnie odwiedź; chętnie z tobą o tym wszystkim porozmawiam”.

W szpitalu Dzieciątka Jezus na Janikulum Jan XXIII przechodził z sali do sali. Uśmiechał się do małych pacjentów, a oni uśmiechali się do niego i wołali: „Papa Giovanni vieni qui” (Papieżu Janie chodź tutaj), albo prosiciej: „Giovanni!”. Ojciec Św. zatrzymał się przy łóżeczku małego Angelo. „Nazywasz się Angelo. Ja dawniej także miałem takie imię. A potem kazano mi wziąć sobie inne”.

Przy łóżku innego chłopca oślepego po chorobie Papież nie mógł powstrzymać się od łez. Dziecko powiedziało: „Wiem, ty jesteś Papieżem, ale nie mogę ciebie zobaczyć”. Ponieważ chłopczyk był bardzo smutny, Papież przysiadł na jego łóżku i długo go głaskał.

Nowy dyplomata akredytowany przy Stolicy Apostolskiej zapytał w czasie audiencji, ile osób pracuje w Watykanie. „O, zaledwie połowa” — odpowiedział z dowcipnym uśmiechem Jan XXIII.

A propos częstego opuszczania Watykanu przez Papieża:

„Skarżę się, że dzień po dniu wychodzę. Dobrze — będę wychodził w nocy”.

O jednym ze współpracowników, którego inteligencję Papież bardzo cenił:

„On ma dużo świetnych pomysłów, ale czasem zastanawiam się, czy to on jest papieżem czy ja. No, ale pozwalam mu mówić”.

Podczas audiencji dla rolników Jan XXIII powiedział: „Gdyby Pan nie powołał mnie do kapłaństwa, byłbym jednym z was”.

Jan XXIII opowiadał tę zabawną i budującą anegdotę o Piusie XI, do którego był bardzo przywiązany. Pius XI zdradził ówczesnemu ks. Roncalli swoją „najpiękniejszą tajemnicę” po to, by go upewnić, że opieka Anioła Stróża zawsze przynosi radość i że działa ona skutecznie w chwilach trudności i przy przezwyciężaniu przeszkód. „Kiedy mi się zdarza, że muszę rozmawiać z jakąś osobą, którą nawet przy specjalnych wysiłkach trudno jest przekonać, zwracam się do mego Anioła Stróża z prośbą, żeby szepnął słowo Aniołowi Stróżowi mego rozmówcy. A jak te dwa duchy porozumieją się ze sobą, rozmowa przebiega już łatwo i daje dobre rezultaty”.

Jan XXIII nie mógł się przyzwyczaić do skrótów. Z niektórymi się w końcu osłuchał, jak np. z ACLI (Azione Cattolica dei Lavoratori Italiani), ale na ogół

# Z dziennika Papieża Jana

uważał, że służą one tylko do robienia ludziom zamętu w głowie.

*Sedia gestatoria* była dla Jana XXIII wielkim umartwieniem, bo jej chwiejność wywoływała u niego zawroty głowy. Dlatego też używał jej rzadko i tylko ze względu na tłum wiernych, który inaczej nie mógłby go dostrzec w tłoku. Mawiał: „To jest najniewygodniejszy fotel na świecie”.

Podczas którejś audiencji Jan XXIII zauważył o. Pignatello, głównego kapelana armii włoskiej, który w czasie pierwszej wojny światowej był jego dowódcą, kiedy służył jako sanitariusz. Kapelan ukląkł, by pocałować pierścień. Papież zerwał się, stanął na baczność i powiedział uśmiechając się:

„Panie generale, sierżant Roncalli melduje się posłusznie”.

Był w Rzymie czowiek, który podawał się za hrabię Roncalli. Pytano Papieża czy to jego krewny.

„Mój krewny to on może jest, ale na pewno nie jest krewnym moich braci”.

W Rzymie na ulicy Papież dosłyszał, jak jakaś przechodząca kobieta zawołała z pewnym zgorzaniem: „Boże, jakież on gruby!”. Jan XXIII odwrócił się w jej stronę i powiedział: „Proszę pani, konkławe to nie konkurs piękności”.

Przed audiencją pani Kennedy Papież z pewnym niepokojem pytał, jak właściwie ma ją tytułować. Monsinor zajmujący się protokołem odpowiedział: „Wasza Świątobliwość ma do wyboru dwie formuły: albo „mrs Kennedy” albo „madame”. Papież przechadzał się czekając na gościa i pomrukiwał: „Mrs Kennedy”? — „Madame”?”.

Jednakże kiedy pani Kennedy stanęła w drzwiach, Jan XXIII wyciągnął do niej rękę, wołając: „Jacqueline!”

Ks. Capovilla opowiada, jak raz wczesnym rankiem Papież zobaczył z okna swego apartamentu na pustym placu św. Piotra dziewczynę i chłopca, którzy wychodzili z bazyliki obejmując się nawzajem i uśmiechając się do siebie i udzielił im błogosławieństwa: „Ja nie wiem, kim są ci oboje tam w dole. Pewnie narzeczeni... Lecz na pewno kochają się. Niech ksiądz pomyśli, jakie to piękne: Oni nie nie wiedzą, idą nieświadomi swoją drogą, lecz papież myśli o nich i błogosławi im”.

Pewnego ranka podczas wakacji w Castel Gandolfo msgr Capovilla sekretarz papieski, zapukał, jak zwykle, o 6-tej rano do papieskich prywatnych pokoi i zdziwił się nie zastając Jana XXIII. W kaplicy również Papieża nie było. Sekretarz zaczął telefonować do różnych osób mieszkających w willi papieskiej, czy nie wi-

dzieli Jana XXIII. Nikt go nie widział. Msgr Capovilla alarmuje obecnych kardynałów i szwajcarów. Zaczynają się bezowocne poszukiwania. Mówi się już o zaalarmowaniu policji włoskiej, ale kardynał Canali radzi czekać i nie wywoływać paniki. Wreszcie jeden ze szwajcarów w parku w gęstwinie znajduje Jana XXIII czytającego sobie spokojnie. Papież widząc całe to poruszenie tylu ważnych osób, tłumaczył się zawstydzony:

„Ranek był taki piękny, a nam nie chciało się spać. Więc wstaliśmy nie przeszkadzając nikomu i wybraliśmy się na małą przechadzkę”.

Podczas jednej z audiencji generalnych Jan XXIII musiał przemówić do brytyjskich pielgrzymów po angielsku, a bardzo słabo znał ten język. Wykrztusił parę słów, wszystko mu się pomieszało i musiał zwrócić się do kogoś z asysty, aby go wytłumaczył i oznajmił, że uczy się angielskiego i że na przyszły raz lepiej sobie poradzi. Następnie sądząc, że mikrofony są już wyłączone, Papież powiedział po włosku do kogoś z otoczenia: „Jeżeli oni myślą, że ja się nauczę angielskiego, to się grubo mylą”.

W ogrodach watykańskich auto Papieża o mało nie potrafiło pewnego prałata z Radia Watykańskiego. Prałat zbliżył się do drzwi wozu i powiedział:

„Wasza Świątobliwość, proszę o wybaczenie”.

„Ależ to nasza wina — odpowiedział Papież. — O mały włos bylibyśmy księdza przejechali”.

„Kościół nie jest muzeum archeologicznym, ale starożytną fontanną dostarczającą wody dzisiejszym pokoleniom tak samo jak jej dostarczała dawnym. Każdy biskup jest zawsze taką publiczną fontanną”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 31 MAJA

Druga po Zielonych Świątkach  
N.M.P. Królowej Świata

PONIEDZIAŁEK — 1 CZERWCA

Św. Anieli, Jakuba Strępy

WTOREK — 2 CZERWCA

Św. Marcelina, Sadoka

ŚRODA — 3 CZERWCA

Św. Klotyldy, Leszka

CZWARTEK — 4 CZERWCA

Św. Franciszka Carraciolo

PIĄTEK — 5 CZERWCA

Najśw. Serca Jez., Bonifacego

SOBOTA — 6 CZERWCA

Św. Norberta

# Z E Ś W I A T A

## MIN. SPAAK O ODRZE I NYSIE BELGIA ZA UTRZYMANIEM STATUS QUO

Belgijski minister spraw zagranicznych Paul Henri Spaak, złożył w parlamencie oświadczenie w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Wedle brukselskiego dziennika „Le Peuple”, organu partii socjalistycznej, minister wypowiedział się za utrzymaniem stanu obecnego.

W odpowiedzi na pytania co do stanowiska rządu belgijskiego, Spaak przypomniał układy międzynarodowe, zaczynając od konferencji w Poczdamie w r. 1945, gdzie „wielka trójka”: Stany Zjednoczone, W. Brytania i ZSRR zdecydowały, że „ostateczne ustalenie granicy między Niemcami i Polską winno być odłożone do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami”.

„Mocarstwa zachodnie — oświadczył Spaak — przestrzegają w zasadzie tego układu”. To stanowisko zostało potwierdzone w konwencji paryskiej z 3.10.1954 między Stanami Zjednoczonymi, W. Brytanią i Rosją, a Republiką Federalną Niemiec (art. 7, par. A). Układ podpisany w Paryżu 23.10.1954 — mówił minister — obejmuje deklarację rządu NRF, w której zobowiązuje się on nie użyć siły dla osiągnięcia zjednoczenia Niemiec, lub zmiany obecnych granic Republiki Federalnej. Dalszym potwierdzeniem była odpowiedź państw członkowskich NATO na notę rządu polskiego z 19.7.1960.

„Jednakowoż — stwierdził min. Spaak — w przemówieniu we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym, 13.10.1959, premier Michel Debre oświadczył: „Utrzymanie status quo staje się warunkiem zasadniczym porozumienia, a przez status quo rozumiemy tak status Berlina, jak obecny rząd Niemiec Federalnych o którym nie można powiedzieć, by popierał politykę odwetu, a wreszcie poszanowanie granic, wszystkich granic, włącznie z tą, którą przyjęto nazywać linią Odry-Nysy”.

Z tych oświadczeń — konkluduje „Le Peuple” — można wnioskować, że rząd belgijski, chociaż podkreśla wstrzemięźliwe ustalenie układów poczdamskich, popiera stanowisko francuskie, t.j. utrzymanie status quo.

Na prośbę posła socjalistycznego Glinne, by minister wskazał państwa neutralne, które uznały linię Odry-Nysy, Spaak odpowiedział: „O ile wiem, żaden kraj niezaangażowany, nie uznał formalnie linii Odry-Nysy, jako granicy między Niemcami i Polską. Jedynie Jugosławia wypowiedziała się na rzecz uznania w komunikacie wspólnym polsko-jugosłowiańskim, ogłoszonym 16.9.1957 r.

Natomiast — mówił minister — państwa bloku sowieckiego uznały linię Odry-Nysy jako ostateczną i złożyły liczne deklaracje w tym kierunku.

W związku z powyższym — kończy „Le Peuple” — trzeba dodać, że ani Austria, ani Finlandia nie uznały reżymu wschodnio-niemieckiego, ani nie ogłosiły deklaracji oficjalnych w sprawie linii Odry-Nysy.

### Cyfra z życia Kościoła w Stanach Zjednoczonych

Na obszarze 50 stanów Federacji Amerykańskiej żyje obecnie 44.874.371 katolików. Cyfra ta wskazuje na wzrost o 1.026.443 wiernych w porównaniu z rokiem ubiegłym

oraz o 13.225.947 w porównaniu z rokiem 1954. W okresie dziesięciu lat liczba katolików wzrosła więc o 41,5 procent. Wyżej wymienione dane statystyczne zostały zaczerpnięte z „Official Catholic Directory” na rok 1964, opublikowanego ostatnio w Nowym Jorku. Cały obszar St. Zjednoczonych jest podzielony na 148 okręgów administracji kościelnej, z których 28 jest archidiecezjami i 120 diecezjami. 7 archidiecezji posiada po przeszło milion wiernych. Na pierwszym miejscu znajduje się archidiecezja Chicago z 2 milionami 317.000 wiernych. Po niej następują archidiecezje Nowego Jorku, Bostonu, Los Angeles, Newark, Detroit i Filadelfii. Brooklyn z 1.576.073 katolikami jest największą zaś diecezją amerykańską. Hierarchia jest złożona z 244 osób z czego 207 biskupów, 37 arcybiskupów i 5 kardynałów. W roku 1963 było najwięcej święceń kapłańskich w tym kraju od początku jego istnienia. 1629 nowowyświęconych kapłanów podniosło liczbę kapłanów w St. Zjednoczonych do cyfry 57.328. Na szczególną uwagę zasługuje również rozwój katolickich zakładów oświatowo-wychowawczych. Przed 20 laty, w roku 1945 Kościół Katolicki w St. Zjednoczonych rozporządzał 10.912 zakładami oświatowo-wychowawczymi różnego typu, do których uczęszczało 2.590.000 uczniów obojga. Dziś szkół katolickich w tym kraju jest 14.226, co oznacza wzrost o 33 procent. Uczęszcza do nich 6.039.962 uczni co oznacza wzrost o 133 procent. Cyfry te wskazują o żywotności katolicyzmu amerykańskiego. Należy również zaznaczyć, iż w okresie ostatnich 10 lat nawróciło się na katolicyzm w tym kraju 1.360.244 osób co oznacza średnią roczną przeszło 125.000.

### Bezbożni komuniści atakują prawosławnych w święta wielkanocne w Bułgarii

Obchód prawosławnych świąt wielkanocnych w stolicy Bułgarii — jak podają międzynarodowe agencje prasowe — został przerwany na skutek zajęć sprowokowanych przez komunistów. W chwili gdy wierni w niedzielę rano udawali się do miejscowej katedry grupy bezbożników komunistycznych zaczęli obrzucać przezwiskami i obelgami wiernych grożąc im poważniejszymi konsekwencjami w wypadku gdyby chcieli być obecnymi na nabożeństwie przewidzianym na ten dzień. Policja bułgarska — donoszą agencje prasowe — interweniowała, rozpędzając tłumy wiernych znajdujących się przed katedrą oraz opieczętowując świątynię. Zamknięcie katedry prawosławnej w Sofii zostało umotywowane przez władze policyjne wymogami porządku publicznego.

### Prymas Polski w Rzymie

Kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup gnieźnieński-warszawski i Prymas Polski, przybył w maju z Wiednia do Rzymu. Dostojny purpurat był powitany na dworcu kolejowym Termini w Rzymie przez Zastępcę Sekretarza Stanu Jego Świątobliwości Mons

Anioła Dell'Acqua, przez Mons Ludwika Poggi również z Sekretariatu Stanu, przez ks. arcybiskupa Józefa Gawlinę, przez przedstawicieli kolonii polskiej w Rzymie oraz przez cały szereg innych osobistości pochodzących ze świata kościelnego i cywilnego miasta. Jak wiadomo ks. Kard. Stefan Wyszyński weźmie udział w Rzymie w pracach przygotowawczych do trzeciej sesji 2 Watykańskiego Soboru Ekumenicznego.

Z drugiej strony z kół bliskich Prymasowi Polski podają, że jednym z motywów tej podróży jest podziękowanie Papieżowi za nominację ordynariusza dla diecezji gdańskiej. Ks. Kard. Wyszyński przemawiał także do uczestników zebrania Komitetu Milenium, którzy zjechali z całego świata. Zebranie miało miejsce 16 maja br.

## TELEGRAMY

**LAGOS.** — Liczba katolików w Nigerii w Afryce wzrosła w okresie ostatnich 3 lat o 15 proc. Z oficjalnego spisu ludności przeprowadzonego przez rząd Nigerii w roku ubiegłym wynika, iż liczba katolików w kraju z cyfry 1.590.000 w roku 1960 wzrosła do 1.825.000. Hierarchia katolicka Nigerii posiada obecnie 3 arcybiskupów i 14 biskupów. Cztery diecezje są powierzone biskupom muzułmańskim. Ogółem Nigeria liczy 55 milionów mieszkańców.

**KOPENHAGA.** — Dominikanin Ojciec Pire, zwycięzca pokojowej nagrody Nobla i zarazem twórca tak zwanych wiosek europejskich, otrzymał na uniwersytecie w Kopenhadze duńską nagrodę „Sonninga”, w wysokości przeszło miliona lirów włojskich. Jest ona przyznawana corocznie tej osobie, która wyróżniła się w szczególnie rozwinięty sposób w dziedzinie rozwoju kultury europejskiej. Poprzednio nagrody te zostały przyznane między innymi Winstonowi Churchillowi, Albertowi Schweitzerowi, architektowi fińskiemu Alvarowi Aalto oraz teologowi protestanckiemu Karolowi Barth.

**VALLADOLID.** — Uroczystości wręczenia nagród, zakończył się w Valladolid w Hiszpanii 9 Tydzień Filmu Religijnego i Wartości Ludzkich, w którym wzięli udział przedstawiciele 19 krajów. Pierwsza nagroda „Labaro d'oro” została przyznana filmowi francuskiemu „Śmierci gdzie twoje zwycięstwo?” nakręconego pod reżyserią Herve Bromberger. Inne nagrody wręczono filmowi amerykańskiemu zatytułowanemu „Polne lilie” oraz hiszpańskiemu filmowi krótkometrażowemu — „Czas miłości”.

# CHWAŁA CÓRY KRÓLEWSKIEJ

(Ciąg dalszy)

Te czasy minęły dla Szkocji już dawno, a ksiądz Smith modlił się, by powróciły jak najprędzej, wiedział bowiem, że tylko w poezji wiary może człowiek odnaleźć szczęście i cel. Te czasy minęły dla Szkocji dlatego, ponieważ ludzie nie rozumieją, że doktryna niekoniecznie musi być błędną dlatego, iż wyznawcy jej nie żyją wedle jej wskazań. I oto teraz Przenajświętszy Sakrament i Maria, i święci odeszli także, a mężczyźni i kobiety mieli żyć sprawiedliwie bez żadnej z owych pomocy, które Bóg sam ustanowił.

Ksiądz nie był tak głupi, by nie zdawać sobie sprawy, że wielu protestantów żyje szlachetniej niż masa katolików i że należą oni do ducha Kościoła, jeżeli nie do jego ciała, posiadając Animas naturaliter christianas. Czasem zdawało mu się nawet, że Bóg starał się wynagrodzić dobrym protestantom niezawinioną utratę wiary, pozwalając im bardziej kochać bliźnich niż katolikom, chociaż na ogół nie czynili tego z nadprzyrodzonych pobudek. Katolicy oczywiście lepiej umieli kochać Boga; i jakże nie mieliby umieć, mając do pomocy całe umeblowanie samych niebios?

A jednak nawet przez szacunek dla najświętszych uczuć innych ludzi nie miało sensu ukrywanie faktu, że herezja protestancka wyrządziła całemu światu ogromną szkodę, chociażby przez to, iż przyczyniła się do ogólnego ugruntowania błędnego pojęcia o zależności wiary od cnoty, z czego wynika, że człowiek bijący swą żonę nie ma prawa wyznawać symbolu św. Atanazego (Symbol św. Atanazego — rozszerzone wyznanie wiary). Gdyby prawdą było, myślał ksiądz Smith, że wiara jest przywilejem, malejącym geometrycznie w stosunku do popełnianych grzechów, wówczas ci, którzy nie myślą o niczym innym jak o polowaniach na lisy i jelenie, musieliby utracić prawo wierzenia w jedną chociażby Osobę Trójcy Świętej.

Wszystko to wydawało mu się zupełnie jasne, gdy klęczał modląc się do Andrzeja i Kolumbana, do Kentigern i Małgorzaty, prosząc ich, by raz jeszcze uratowali Szkocję dla Boga. Zakrystian zboru przechodząc obok przystanął na chwilę zdumiony, by mu się przyjrzeć, a potem odszedł potrząsając głową, bowiem nie był przyzwyczajony do widoku prywatnej dewocji.

Gdy ksiądz Smith wychodził z kościoła, spostrzegł samego pastora, stojącego w drzwiach. Był to wielce czcigodny dr James Gillespie D.D. (D.D. — Doctor of Divinity, doktor teologii), swego czasu moderator Generalnego Zgromadzenia Kościoła Szkockiego. Ksiądz Smith odczuwał zawsze pokorę wobec doktora Gillespie, ponieważ pastor nosił tak eleganckie czarne tużurki i bywał zapraszany przez władze miejskie na uroczystości otwarcia elektrowni czy wodociągów nawet wówczas, gdy pomijano jego ekscelencję biskupa. Jednakże ku wielkiemu

jego zdumieniu pastor, ujrawszy go, uchylił błyszczącego cylindra i uśmiechnął się w bardzo ujmujący sposób:

— Bardzo się cieszę, że widzę księdza — rzekł. — Chciałem osobiście powiedzieć księdzu, jak bardzo ja i moi parafianie ubolewamy nad pożalowania godnymi wypadkami sprzed dwóch tygodni.

— To bardzo zacnie z pańskiej strony, panie doktorze, ale zapewniam pana, że ani biskup, ani ja sam nie wątpiliśmy przez chwilę...

Po tych wstępnych uprzejmościach nastąpiła serdeczna rozmowa. Dr Gillespie zapytał księdza Smitha, co robił w zborze, a ksiądz Smith odparł, że dla niego High Kirk nie był zbozem, ale dawną świątynią Bożą, do której wstąpił, by zmówić pacierz w dniu św. Andrzeja. Pastor usłyszawszy to wydał się nieco zmartwiony, jak gdyby wiedział, o co modlił się ksiądz Smith, ten zaś zrozumiał, że dr Gillespie nie jest żadnym pyszałkiem, lecz nieszczęśliwym grubasem, pragnącym, jak on sam, zachęcić ludzi do udziału w godach Chrystusowych. Gdy wspólnie szli ulicą, dr Gillespie powiedział, że z jego strony trzeba było więcej odwagi, by pokazać się publicznie z księdzem Smithem, niż ze strony tego ostatniego, by pokazać się z nim, ponieważ nikt nie uwierzy w najmniejszą choćby szansę nawrócenia księdza Smitha. Ksiądz Smith zapytał pastora,

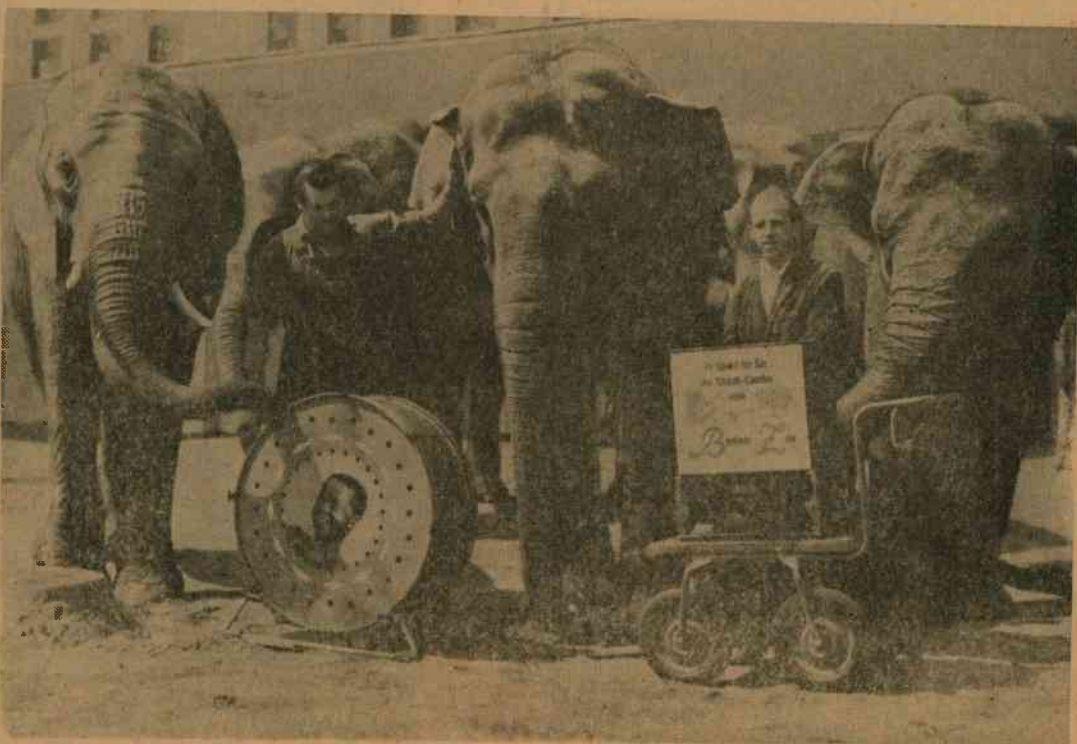
czy uwaga ta miała być komplementem, czy obrazą i obaj roześmiali się szczęśliwi, że mogą zjednoczyć się przynajmniej w wesołości, jeżeli nie w modlitwie.

V

Pierwsze kino pojawiło się w mieście w 1910 r. Paolo Sarno postanowił spróbować szczęścia i przebudował w tym celu starą stajnię pocztową, znajdującą się obok jego lodziarni, a na wprost miejsca, na którym ksiądz Smith postawił już szkielet swego nowego małego kościołka. Z okna probostwa ksiądz mógł widzieć afisze. Zmieniały się dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki. Czasem reklamowały człowieka imieniem John Bunny, czasem aż dwóch, mianowicie Geralda Amesę i Stewarta Rome, ale ogłoszenie zapowiadające, że między trzecią a czwartą podaje się widzom bezpłatnie herbatę, było zawsze to samo. Ludzie twierdzili, że Sarno w swej przedsiębiorczości okazał się odważnym ryzykantem, ponieważ ten bizk nie potrwa pewnie dłużej niż mania wrotek, która przyprawiła Włocha o tak ciężkie straty dwa lata temu.

Jednakże kanonicy kapituły prokatedralnej nie podziwiali bynajmniej owej ryzykanckiej odwagi. Byli za to poważnie zaniepokojeni, ponieważ frekwencja na błogosławieństwach w dniu powszednie zaczęła spadać, a w wieczornych nabożeństwach majowych brali udział tylko starzy, ale nawet niektórzy z nich nie potrafili wznieść się ponad pokusę spędzenia godzinki w iluzjonie (Iluzjon — dawna nazwa kina) lub — w okresie wielkiego postu — zjedzenia bezpłatnie podwieczorku, gdy żaden z księży nie może tego widzieć. Na próżno prałat O'Duffy grzmiał z kazalnicy:

(Ciąg dalszy nastąpi)



Przemiliłym słoniom z zachodniobrzeńskiego ogrodu zoologicznego sprzykrzyło się monotonne życie. A więc... stworzyły z pomocą swych instruktorów orkiestrę. Po pierwszym „występie” niektórzy orzekli, że słonie grają wcale nie gorzej od wielu muzyków dwunożnych.

# Stosunki polsko-niemieckie

● **SLUBNA SUKNIA.** — Za kilka tysięcy miedzianych monet jednofenigowych, które razem ważyły 50 kg kupiła sobie 23-letnia laborantka Jutta Vogel z Monachium suknią ślubną. Zgodnie ze starym zwyczajem niemieckim dziewczyna składa przez pięć i pół roku grosz do grosza aby na czas uskładać potrzebną sumę.

● **HOOPY.** — Na Węgrzech zoolog Miklos Janisch uzbierał 1.260 jaj przeszło 100 gatunków ptaków.

● **MORAŁ.** — Pewien pasażer we wrocławskim tramwaju znalazł pozostawioną przez kogoś parę rękawiczek, oddał je konduktorowi i powiedział: „To jest coś zupełnie nieprawdopodobnego, jacy ludzie są niedbali i roztargnieni”. Po czym wysiadł na najbliższym przystanku, pozostawiając na ławce swoją nową błyszczącą aktówkę pełną jakichś ważnych dokumentów.

● **CZY SIĘ STOI, CZY SIĘ LEŻY.** — Jedna z placówek handlu uspołecznionego tak reklamuje szampon „Uroda”, po użyciu którego:

włos nie staje dęba lecz leży jak należy.

● **ŻARTY ZE ŚMIERCIA.** — W Świętochłowicach nieznani sprawcy podrzucili na drodze... imitację ludzkich zwłok: męski kombinezon roboczy, wypchany słomą i szmatami. Żarcik udał się znakomicie — prowadząca „Simeę” zabrzanka widząc w ostatniej chwili przed maską samochodu „ciało” zahamowała tak raptownie, że rozbiła samochód i złamała sobie dwa żebra.

● **SPOD NOŻA.** — Na ulicy Zagórskiej wojewódzkich Kielc maszerowała sobie kiedyś spokojnie wymijając ludzi i samochody — krowa. Jak ustaliło wstępne śledztwo, zwierzę wydalilo się z niepilnowanej przez nikogo zagrody miejskiej rzeźni. Oj, będzie manko!

● **ZA SAMĄ TWARZ.** — Pan Henryk Tomasz solidny nauczyciel jadąc pociągami na trasie Kłomnice — Radomsko zaczepiony został przez funkcjonariusza SOK, który zażądał odeń dokumentów. Treść doводу osobistego w wyrażnym sposób nie zadowalała SOK-isty, wezwał więc swojego kolegę na pomoc i zapytał: „Jak uważasz, podobny?” Tamten uznał, że owszem, podobny w związku z czym obydwaj mundurowi zmusili pana Tomasa do zapłacenia 100-złotowego mandatu. Za co lub za kogo, nie udało mu się dowiedzieć.

● **PRÓBA OGNIĄ?** — Pasażerów i personel autobusu przejeżdżającego koło Mąkoszyc pow. Brzeg samo życie poddało testowi psychologicznemu — w pewnym miejscu wokół szosy zaczęły się palić lasy. Tylko dwóch pasażerów wysiadło z wozu i usiłowało gasić ogień. Reszta z kierowcą Stanisławem Domańskim na czele odjechała w swoją stronę, pozostawiając dwójkę ofiarnych własnemu losowi na pustej drodze.

Temat stosunków polsko - niemieckich wybija się coraz bardziej na czoło problemów analizowanych przez publicystykę emigracyjną. Jest to objaw pozytywny, albowiem zagadnienie sąsiedztwa polsko - niemieckiego było przez tysiąc lat i pozostanie zapewne i w następnym tysiącleciu jednym z dominujących elementów polityki polskiej. Współczesna polityka niemiecka w stosunku do Polski — ściślej mówiąc polityka Niemieckiej Republiki Federalnej — posiada dwa oblicza: negatywną postawę rządu, obozu uchodźców niemieckich i kół o niezmiennym nastawieniu nacjonalistycznym oraz „propolskie” tendencje świata intelektualnego, pewnych odłamów młodzieży niem. i nowoczesnych ośrodków oddziaływania na opinię publiczną — zwłaszcza radia i telewizji — w mniejszym stopniu — przynajmniej w ostatnim okresie prasy codziennej. Negatywna postawa wyraża się przede wszystkim w roszczeniach do granic przedwojennych, w wzbranianiu się normalizacji stosunków z Warszawą i odmawianiu jakiegokolwiek pomocy gospodarczej dla kraju tak doszczętnie eksploatowanego ekonomicznie w czasie wojny.

Negatywnym i wrogim objawom poświęcamy na ogół sporo uwagi. Częściej natomiast — zwłaszcza w ostatnim okresie — rejestrujemy z niekłamanym zadowoleniem i przesadnymi nieraz nadziejami fakty pozytywne zainteresowań Niemiec dla Polski i objawów niespotykanej do niedawna życzliwości, nie rozróżniając częstokroć pomiędzy szczerymi — bezinteresownymi sympatiami a posunięciami o charakterze wyraźnie taktycznym i wyciągając z faktów tych nieraz zbyt daleko idące i nie zawsze uzasadnione wnioski polityczne. Zarówno w publicystyce jak i w praktycznym działaniu politycznym emigracji zdarzają się ostatnio nieraz posunięcia, które — podyktowane najlepszą wolą — i chęcią współdziałania z tymi kołami, które dążą albo pozorują dążenie do wyzwolenia wschodniej Europy spod ucisku komunistycznego i zależności od Rosji, sprwadzają się w praktyce nieraz do popierania wątpliwych z punktu widzenia interesów polskiej racji stanu celów niemieckich. Takie głosy polskie stają się nieraz użytecznym atutem niemieckiej propagandy rewizjonistycznej i w konsekwencji podważają najbardziej podstawowy dogmat nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie. Wbrew poglądom, jakoby sprawa granicy nie stanowiła „question préalable” każdej dyskusji polsko - niemieckiej, uważam, że warunkiem trwałej — dobrosąsiedzkiej normalizacji stosunków pomiędzy Polską i Niemcami jest dobrowolna — nie z wyrachowań taktycznych, ale z przesłanek uczciwego i trwałego porzucenia planów ekspansyjnych w kierunku wschodniej Europy — rezygnacja z ziem za Odrą i Nysą. Niemcy zasłaniają się brakiem legitymacji do wyrażenia zgody na cesję terytorialną, legitymacji, którą zdaniem niemieckich prawników konstytucyjnych udzielić mógłby jedynie ogólnie - niemiecki rząd powołany z wolnych wyborów. Wygodna to formuła, skoro nie ma w obecnym układzie stosunków nadziei, by rząd taki mógł powstać. Ale gdyby istniała dobra wola, to nawet przy respektowaniu tego punktu widzenia mógłby rząd boński w oparciu o aprobatę wszystkich partii reprezentowanych w Bundestagu już teraz — wyrazić swą wolę respektowania na przyszłej konferencji pokojowej obecnej granicy polsko - niemieckiej zgodnie z sugestią młodego uczonego niemieckiego, dra Georga Bluhma, który w wydanej pół roku temu książce „Die Oder-

Neisse-Linie in der Politik” podziela wyuczynie zastrzeżenia, nocześnie, by rząd j dobrej woli i wyzbyc chowań taktycznych, czyż, że na przyszłe, będzie kwestionowa powstałego w wyni i przegranej wojny rach na wschód od C

Doceniłam w pełni Niemiec zachodnich Ilość książek polskie zyk niemiecki, ilość riów poświęconych zesnej i dawnej, ilo filmów, popularny jest zadziwiająca. Nie jest aktywność w ty niemieckich i telewiz naukowe publikacje w mieckich i publicznie głaszane referaty, pi nie przeszłości — nie w równej mierze po lerowski, — nieraz te żeń wypowiedające znania obecnej gran dowo tylko kilka na Mann, von der Gabler Weizsaecker, a z mł Helmuß Wagner, po Bluhm. W duchu po życzliwym dla Polski gu ostatnich lat wyb chowieństwa protesta na przykład biskup profesor Thielicke, skup katolicki Hengs pienie czołowych te i uczonych niemieck nego Memorandum T nio wywołał niemałe tolików niemieckich - młodzieży intelektual kardynała Wyszyński niu młodzieży katoli ela Koeniga. List naw nietaktownych i niego go publicysty zachod go korespondenta w kościół, a szczególnie tępia wystąpienie nie i prosi — cytuje dos wszystkich niemieckid tępiają tego rodzaju n cunku postawę w sto: Eminencję o wybacze: patiach katolików dla kościoła, a szczegól: tego episkopatu. Wy mienniejsze, że pojaw czasie, kiedy prasa p niezadowoleniu z pow pa Nowickiego na gdańskiej.

Nie wszystkie wystu leży jednakową miar re objawy sympatii d wpływa z świadomo które doprowadziły d kiej, do utraty ziem Niemiec. Rzeczywisto, niektórych myślących nowych dróg dla niem niej, prowadzi nieraz ności strat terytorialn nak przedwczesnej rez cze inne pdokytowan antykomunistyczną a skością”. Dla jeszcze

# kie a integracja Europy

deutschen auswaertigen  
awdzie prawno-konstytu-  
żądu, ale sugeruje jed-  
ż teraz — jako wyraz  
a się ubocznych wyra-  
— publicznie oświad-  
konferencji pokoju nie  
stanu terytorialnego,  
u agresji niemieckiej  
roku 1945 na obszar  
iry i Nysy.

bjawy zainteresowania  
sprawami polskimi.  
 tłumaczonych na je-  
konferencji i semina-  
prawom Polski współ-  
ść koncertów, wystaw,  
tych tematykę polską  
mniej godna uznania  
n zakresie radiostacji  
i. W parze z tym idą  
ybitnych uczonych nie-  
przez wielu z nich wy-  
inujące błędy i zbrod-  
tylko tej niedawnej, ale  
przedzającej okres hit-  
wyraźnie i bez zastrze-  
ę za koniecznością u-  
ry. Wymienie przykła-  
wisk: Jaspers, Golo-  
z, Meder, Kogon, Roos-  
dszych Geiss, Broszat,  
przednio już cytowany  
obnym lub conajmniej  
ypowiedzieli się w cię-  
ni przedstawiciele du-  
ckiego i katolickiego,  
wangelicki Backmann,  
ardynał Doepfner, bi-  
ach. Znane jest wysta-  
ologów protestanckich  
ch w formie tak zwa-  
ybingowskiego. Ostat-  
wrażenie w kołach ka-  
— zwłaszcza katolickiej  
nej „list otwarty” do  
go, podpisany w imie-  
kiej przez dra Micha-  
ażuje do niesłusznych,  
odnych ataków znane-  
nio-niemieckiego, byle-  
Warszawie, ataków na  
na prymasa Polski, po-  
maczne i nie na czasie  
ownie — „w imieniu  
katolików, którzy po-  
ską i pozbawioną sza-  
unku do arcybiskupa,  
ie” i zapewnia o sym-  
narodu polskiego, dla  
e dla kardynała i ca-  
stąpienie to tym zna-  
iło się w tym samym  
rzeważnie dała wyraz  
odu nominacji bisku-  
ordynariusza diecezji

pienia te mierzyć na-  
i. Są wśród nich szcze-  
a Polski. Wiele z nich  
ści błędów przeszłości,  
o katastrofy niemiec-  
wschodnich i podziału  
ć ta powoduje wśród  
a jednostek szukanie  
ieckiej polityki wschod  
do uznania koniecz-  
ych bez zamiaru jed-  
ygnacji. Wreszcie jesz-  
a są bardziej postawą  
ażeli istotną „propol-  
innych demonstrowa-

na na zewnątrz rzekoma sympatia jest ni-  
czym innym jak czasową maską mającą  
uspić czujność polską i w konsekwencji to-  
rować na przyszłość drogę do ponownego u-  
rzeczywistnienia snu o misji niemieckiej na  
wschodzie. — Jedno jest pewne: — Fala na-  
strojów propolskich jest wyrazem poglądów  
odłamu społeczeństwa, niektórych kół inte-  
lektualnych, kościelnych — pewnego odła-  
mu młodzieży, dziś bardziej frzeżwo ocenia-  
jącej sytuację, aniżeli 40 czy 30 lat temu —  
z wyraźnie w ostatnim czasie obserwowaną  
tendencją narastania wpływów nacjonal-  
istycznych. To wszystko są jednak koła, któ-  
re nie mają żadnego, albo tylko bardzo mini-  
malny wpływ na bieg polityki państwa. Za  
nimi nie stoi żadna zorganizowana siła poli-  
tyczna. W Niemczech 19. wieku istniał „Wei-  
mar” i „Poczdam” — w współzawodnictwie  
tym zwyciężał zawsze „Poczdam”. O tym  
dualizmie nie wolno nam — przy zrozumia-  
łych sympatiach dla odruchów propolskich  
— nigdy zapominać.

Dlatego też uzasadnione jest pytanie:  
„Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak  
źle?” Bo rzeczywiście jest źle. Bilans powo-  
jennej polityki państwowej Niemiec daje re-  
zultat jak najbardziej ujemny. Z ust miarod-  
ajnych przedstawicieli rządu w Bonn pada-  
ją wprawdzie nieraz słowa uznania dla „sym-  
patycznego i przez los tak srogo dotkniętego  
narodu” — ale tylko słowa, słowem nie to-  
warzyszają żadne choćby najmniejsze czyny,  
któreby świadczyły o chęci naprawienia  
krzywd wyrządzonych Polsce, o zamiarze  
otwarcia nowego rozdziału w stosunkach z  
Polską, wolnego od wrodzonych uprzedzeń  
i nie inspirowanego ambicjami narodowo-  
mocarstwowymi.

Nie nawiązuje się stosunków dyplomatycz-  
nych z Warszawą, zasłaniając się wygodną  
doktryną Halsteina i cynicznym argumentem,  
jakoby uznanie rządu komunistycznego roz-  
czarowało katolickich i patriotycznie myślą-  
cych Polaków. Ustanowiona nie dawno temu  
misja handlowa jest — jak dotychczas — bez  
znaczenia politycznego. Miliardy marek nie-  
mieckich przeznaczają się na pomoc gospodar-  
czą dla krajów gospodarczo niedorozwinię-  
tych. Ale jakakolwiek pomoc dla Polski —  
choćby w formie poważniejszego kredytu  
handlowego — nie jest brana pod uwagę,  
gdyż wzmacniałaby reżim komunistyczny.  
Narodowi chciałoby się pomóc, ale nie rzę-  
dowi, ale gdy chodzi o naród, to „sym-  
patycznemu” narodowi odmawia się tej pomo-  
cy. Odszkodowań dla polskich ofiar terrorku  
hitlerowskiego mieszkających w kraju odma-  
wia się, ponieważ ustawa przewiduje je tylko  
dla obywateli, z którymi NRF utrzymuje sto-  
sunki dyplomatyczne, a Polakom mieszka-  
jącym na Zachodzie utrudnia się częstokroć  
wypłatę z powodu dyskryminacji narodowej.  
Najbardziej cynicznym argumentem, wysu-  
wanym przeciwko odszkodowaniom dla Pola-  
ków, jest twierdzenie, że odszkodowania tak-  
kie pociągnęłyby za sobą lawinę roszczeń  
innych poszkodowanych i przekroczyłyby  
możliwości finansowe republiki federalnej  
i tak już rzekomo nadwyrężone płatnościami  
dla Żydów i innych narodów oraz świadcze-  
niami na rzecz niemieckich uchodźców. —  
Słowem: Tylekrotnie uroczystie składane  
oświadczenia rządu o woli zbliżenia się do  
Polski i utrzymywaniu z nią poprawnych sto-  
sunków są niczym innym jak czekiem bez jak-  
iegokolwiek pokrycia rzeczowego. Komun-  
izm służy w tym wypadku za wygodną po-  
krywkę dla faktycznego ignorowania Polski.  
Wystąpienia faktycznych czy potencjalnych  
sympatyków naszych pozostają bez najmniej-  
szego wpływu na postawę rządu. c.d.n.

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

CO BĘDZIE Z KOMPANIAMI WAR-  
TOWNICZYMI? — Niedawno donosiliś-  
my w tej kolumnie o wyjeździe ks. kano-  
nika Janusza, dziekana Oddziałów War-  
townicznych, do Stanów Zjednoczonych.  
Dowiadujemy się obecnie, że wyjazd ten  
ma związek z zamierzoną przez Ameryka-  
nów redukcją stanu liczebnego Oddziałów  
Wartowniczych.

Ks. dziekan Janusz po przybyciu do  
Waszyngtonu udał się w towarzystwie  
mec. Zbigniewa Stypułkowskiego do De-  
partamentu Stanu, gdzie poczynił kroki  
celem powstrzymania redukcji w stosun-  
ku do Polaków i innych uchodźców.

W chwili obecnej Kompanie Wartow-  
nicze liczą ogółem 13.000 żołnierzy. W  
tym znajdują się uchodźcy 14 krajów zza  
żelaznej kurtyny; najliczniejszą grupę sta-  
nowią Polacy w liczbie 3.000. Po spędze-  
niu szeregu lat na służbie w tych kom-  
paniach, ludzie ci w wieku przeciętnym  
ponad 40 lat, pozostałoby bez żadnego za-  
opatrzenia.

ELEKTROMAGNETYCZNE LECZE-  
NIE P. SIKORZYNY. — W jednym z  
ostatnich numerów „Gazety Niedzielnej”  
p. Celina Tarnawska Busza szeroko rozpi-  
suje się o „cudownym” leczeniu przez p.  
Sikorzynę z Londynu.

Pani Waleria Sikora ma lat 61, pocho-  
dzi z Katusza. Wojnę przeżyła na Bli-  
skim Wschodzie i we Włoszech, do Lon-  
dynu przyjechała w roku 1964. Mieszka-  
ła początkowo za miastem zarabiając szy-  
ciem, a wieczorami leczyła chorych. Jak  
opowiada, przed 53 laty zaczęła mieć wi-  
dzenia. Nie czytała książek lekarskich, ani  
nie studiowała medycyny, ale już w roku  
1937 stawiała trafne diagnozy.

Dr Jaworski twierdzi, że p. Sikorzyna  
wytwarza w trakcie leczenia fale elektro-  
magnetyczne, które pobudzają obieg krwi  
i w ten sposób odnawiają tkanki, mając  
zdolność pobudzania procesów zastarzałych.  
Stwierdził też, że p. Sikorzyna ma zdol-  
ności wizjonerskie i dał na to przykład z  
własnego życia.

P. Sikorzyna jest osobą głęboko wierzą-  
cą i leczenie chorych traktuje jako bez-  
interesowną pomoc udzielaną nieszczęśli-  
wym i potrzebującym pomocy ludziom. Na  
jej temat pisały już gazety w Indiach, Ja-  
ponii, Anglii itd.

PAŁAC CZARTORYSKICH znany le-  
piej jako Hotel Lambert dostał się ostat-  
nio na łamy prasy francuskiej tylko dla-  
tego, że Michele Morgan, znana aktorka  
filmowa, będzie się musiała stamtąd wy-  
prowadzić, gdyż nie odnowiono jej kon-  
traktu dzierżawnego.

Przy okazji dowiedziałem się, że w kwiet-  
niu 1883 r. przebywał tam jako gość ro-  
dziny Czartoryskich św. Jan Bosko. Spot-  
kał tam m.in. jednego z księży Czarto-  
ryskich Augusta Franciszka, który poje-  
chał za nim do Turynu, został Salezjanin-  
em i umarł w opinii świętości 6 kwiet-  
nia 1893 r. OMEGA

# Proces oświęcimski

W Niemczech Zachodnich równocześnie toczą się trzy procesy przeciwko oprawcom niemieckich obozów koncentracyjnych. Jeden — we Frankfurcie nad Menem, przeciw 22 katom obozu oświęcimskiego; drugi — w Limburgu nad Leen, przeciw lekarzom specjalnego biura t.zw. T-4, które na rozkaz Hitlera zajmowało się uśmiercaniem nieuleczalnie chorych dzieci, kalek i umyślowo chorych; trzeci — w Brunświku, przeciw 5-ciu oficerom S.S., oskarżonym o masowe rozstrzelanie Żydów w Pińsku. Czwarty proces przeciwko b. generałowi S.S. Karłowi Wolfowi, oskarżonemu o wymordowanie 300.000 Żydów w obozie Tremblinka, jest już wyznaczony na koniec bieżącego miesiąca.

Proces oświęcimski jest najbardziej „pokazowym” i poświęca się jemu najwięcej miejsca na łamach prasy całego świata. W dzisiejszym artykule podam sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu procesu oświęcimskiego, odkładając pozostałe procesy do omówienia, po ich zakończeniu. Proces oświęcimski rozpoczął się 20 grudnia 1963 i został zakrojony na szeroką skalę. Czas jego trwania oblicza się na, co najmniej, pół roku. Protokoły przesłuchań obejmują 17 tysięcy stron maszynowego pisma. Przesłuchano 1.300 świadków. Akta oskarżenia obejmują ponad 700 stron druku. Proces jest prowadzony, w znacznej mierze, w oparciu o materiały dowodowe, dostarczone przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Należy przypomnieć, że w 1947 roku odbył się w Polsce pierwszy proces oświęcimski przeciw komendantowi tego obozu śmierci, Rudolfowi Hoessowi, który został skazany na śmierć przez powieszenie.

## BYŁY WIĘZIEŃ, PO LATACH, SPOTYKA OPRAWCĘ

W wytoczeniu odbywającego się obecnie procesu zbrodniarzy z Oświęcimia, ważną rolę odegrał świadek Herman Langbein, dziennikarz wiedeński i były więzień, przez 2 lata zatrudniony w biurze lekarza obozowego. On to na ulicy w Sztuttgarcie poznał Wilhelma Bogera, jednego z najbardziej bestialskich katów obozu i spowodował jego aresztowanie. Boger, na przesłuchaniach, wydał innych oprawców. Jest ich zaledwie 22 w stanie oskarżenia, z czego 10 przebywa w areszcie, a 12 odpowiada z wolnej stopy, za wysoką kaucją. Liczba ich jest nieproporcjonalnie mała, zważywszy że z cyfry 6.000 strażników i innych funkcjonariuszów obozu, dotąd zostało skazanych zaledwie 40 oprawców. Proces oświęcimski został wytoczony w atmosferze niechęci i

sprzeciwu wśród ludności zachodnio-niemieckiej, która argumentuje, że nie powinno się odgrzebywać przykrych spraw z przed prawie 20-tu lat, kiedy to panował inny, już rozgromiony reżim.

## OSKARŻENI KŁAMIĄ I ZAPRZECZAJĄ WSZYSTKIEMU

Oskarżeni w toku procesu zachowują się bezczelnie i hardo, zaprzeczając wszystkim oskarżeniom. Nie obawiają się wyroku skazującego, wierząc, że i nawet z takiego ostatecznie potrafią się wykręcić. Rzadko który z nich, przyciśnięty ciężarem zeznań i oskarżeń świadków, przyznaje, że popełnił inkryminowane czyny. Zastania się jednak z reguły wykrętnym tłumaczeniem, że wypełniał jedynie rozkazy, które otrzymywał z góry. Jaki więc jest sens i cel tego procesu, który przy całym tragizmie i potworności ujawnionych zbrodni, z powodu cynicznej postawy oskarżonych, niekiedy zakrawa na farsę. A jednak proces ten jest na czasie i choć spóźniony — jest nieodzowny. Skazanie oskarżonych jest czynnikiem drugorzędym z uwagi na fakt, że w Zachodnich Niemczech nie ma kary śmierci. Zbrodnie oskarżonych, których żaden kodeks karny nie przewidywał, mogły by być w ułamku tylko pomszczone wyrokiem śmierci.

## OSWIECIM — GRÓB DLA MILIONÓW

Ofiary obozu oświęcimskiego, w ciągu 5-ciu lat istnienia, przekroczyły cyfrę 4 milionów. Pomordowani byli obywatelami prawie 30 narodowości. Najwięcej zginęło Żydów, a następnie Polaków. Więźniowie po największej części ginęli w specjalnie zbudowanych komorach gazowych, a następnie byli paleni w krematoriach. Inni umierali z głodu, lub byli rozstrzeliwani, albo zabijani zastrzykami fenolu w serce. Więźniowie byli torturowani niewolniczą pracą ponad ludzką wytrzymałość i często bici w sposób tak okrutny, że ciało odchodziło od kości. W zimie zbitych polewano wodą na mrozie, tak, że na miejscu marzli na śmierć. Zbrodnie te były dokonywane z niestychanym okrucieństwem, — bez oporu wobec rozkazodawców, ale przeciwnie, z sadyistyczną gorliwością — przez ludzi-bestie, którzy z chwilą klęski Niemiec znikli z widowni, kryjąc się w masie „dobrych” Niemców. Trzeba tu napietnować bierność społeczeństwa niemieckiego, mającą już cechy współwiny, które w wielu wypadkach wiedziało o haniebnej przeszłości b. hitlerowców, wśród niego obecnie żyjących, a jednak nie raportowało ich do władz prokuratorskich.

## SWIADKOWIE I BIEGLI ZEZNAJĄ

W procesie przesłuchuje się szereg świadków, byłych więźniów kaźni oświęcimskiej. Rola ich w procesie jest niesłychanie ważna, bo to oni, którzy sami cierpieli tortury i widzieli potworności, jakie się tam rozgrywały, są w większym stopniu oskarżycielami, niż prokuratorzy. Od nich świat może się dowiedzieć, a naród niemiecki jeszcze raz usłyszeć — ku przestrodze — o sadyistycznych bestialstwach hitlerowskich katów. Zeznania ich obciążają poszczególnych oprawców, zasiadających na ławie oskarżonych. Świadek dr. Wolken z Wiednia, zeznawał raczej w imieniu tych, którzy zginęli, niż we własnym. Oni to nie mogą powstać i wskazać palcem, by powiedzieć: „Ten oto mnie zabił!” Świadek opisuje potworne warunki obozowe, głód i zupełny brak higieny, zaostrzony plagą żarłocznych szczurów. Oskarża on Stefana Baretshy'ego, kata Polaków, który raz zesał do komory gazowej 184 chorych, bił i strzelał do więźniów. Obsługa obozu, według świadka, to nie ludzie, ale drapieżne zwierzęta. Nie mogli spać spokojnie jeżeli w ciągu dnia kogoś nie uśmiercili. Inny świadek, już wyżej wspomniany, Herman Langbein, świadczył, jak oskarżony Herman Scherpe, sanitariusz obozu, kazał wymordować grupę polskich chłopców i jak torturował oficerów polskich przed rozstrzelaniem. Dr. Ella Ligens, również pochodząca z Wiednia, opisywała wstrząsające sceny palenia żywcem noworodków i dzieci w piecach krematoryjnych, na rozkaz komendanta obozu, ze względu na brak pomieszczenia dla nich. A jednak dwaj oskarżeni, pomocnicy komendanta obozu, 68-letni Robert Mulka oraz 52-letni Karl Hoecker zeznawali, że nic nie wiedzą o mordowaniu więźniów w Oświęcimiu.

Obok świadków zeznają rzeczoznawcy, których zadaniem jest przedstawienie tła historycznego i psychiatrycznego dla tych potwornych zbrodni. Prof. dr. Helmuth Krausnik, historyk nacjonal-socjalizmu analizował istotę antysemityzmu od jego początków do chwili włączenia go do programu partii nazistowskiej.

## PLANY ZNISZCZENIA NARODU POLSKIEGO

Inny rzeczoznawca, dr. Martin Broszat, z monachijskiego Instytutu Historii Nowoczesnej, przedstawił hitlerowskie plany zniszczenia narodu polskiego. Wykazał on, że plany biologicznego wyniszczenia naszego narodu były przygotowane przez Hitlera jeszcze przed najazdem na Polskę. Naród polski podzielono na szereg grup. Pierwsza i druga grupa zostały zakwalifikowane, jako nadające się do germanizacji. Młodzież z trzeciej grupy została wyślana na roboty do Niemiec. Reszta miała być systematycznie wyniszczona. W pierwszym rzędzie likwidacji miała ulec inteli-



## DLA MATKI

I

*Każde grzeczne dziecko, na dzień Święta Matki  
Idzie doń z uśmiechem i niesie jej kwiatki  
Składa jej swe szczerze, serdeczne życzenia.  
Serce mu dygoce i płacze z wzruszenia.*

II

*Uśmiechnij się Mamo, bo dziś twoje święto  
Odpocznij na chwilę, nieraz było smętno!  
Dzisiaj nie ma miejsca, na płacz i na smutek,  
Niech panuje radość, bo dziś Święto Matek.*

III

*Niech Ci Bóg, o Mamo, da żelazne zdrowie.  
Wiele go potrzeba? tego nikt nie powie.  
Wczesnym rankiem wstajesz, i do późnej nocy  
— Najczęściej tak bywa — zostajesz przy pracy.*

IV

*Niech Ci zawsze szczęście, jako słońce świeci  
Niech Cię uszczęśliwią twe kochane dzieci.  
Bo dzieci w rodzinie to radość, to wszystko  
Bo prawdziwym szczęściem dla Matki, to  
[dziecko.*

V

*Najświętsza Maryja, z matek najtaskawsza  
Niechaj ześle dzisiaj swe płomienne blaski  
Niech spłyną na Ciebie swe obfite łaski.  
Obyś była wówczas z wszystkich  
[najszczęśliwsza.*

VI

*Dałbym Ci ja bukiet pachnących kwiateczków  
Lecz szybko zwiędniałby ten bukietek mały  
Więc daję Ci serce, najwspanialszy z darów  
Oddaję Ci wszystko, daję Ci się całą.*

(Dokończenie ze str. 8)

gencja, uczeni i duchowieństwo, jako naturalny rezerwuuar przywódców narodu polskiego. Ginęli oni w różnych obozach śmierci, rozmieszczonych na terenie okupowanej Polski, ale najwięcej ich pomordowano w Oświęcimiu.

Oprócz systematycznego, fizycznego niszczenia ludności polskiej, w planach niemieckich było zubożenie i wygłodzenie ludności, pozostałej w Kraju. W szkołach obniżono poziom nauczania, by naród niewolników przytrzymać na niskim poziomie rozwoju. Rolnicy byli wywożeni z całych wsi, a ich miejsce natychmiast zajmowali osadnicy niemieccy z rodzinami. Ten zaiste szatański plan był oparty o wiekową nienawiść i pogardę do narodu polskiego, istniejącą od wieków w Niemczech, a spotęgowaną przez Hitlera. Tym się tłumaczy, że Polska ucierpiała najbardziej ze wszystkich krajów, okupowanych przez najeźdźców hitlerowskich.

Jakkolwiek ostatnio minister sprawiedliwości Zachodnich Niemiec wypowiedział opinię, że nie należy przedłużać terminu za zbrodnie wojenne i nazistowskie poza dzień 8 maja 1965, należy dołożyć wszelkich starań, by ten niefortunny projekt, zapewniający bezkarność ogromnej liczbie nieujawnionych zbrodniarzy nazistowskich — nie został uchwalony.

M.L.

## PAPIEŻ O DNIU MATKI

W związku z Dniem Matki i Dziecka, który jest obchodzony dziś w całych Włoszech, Ojciec św. wystosował do Narodowego Dzieła Opieki nad Macierzyństwem i Dzieckiem specjalne orędzie w którym wyraża zadowolenie z dotychczasowej działalności organizacji oraz składa życzenia dalszych pomyślnych inicjatyw na rzecz rodziny chrześcijańskiej. Po podkreśleniu następnie, iż dzisiejszy obchód przybiera charakter obchodu świętej koncepcji życia ludzkiego, Papież stwierdza, iż macierzyństwo i dziecięstwo

zostają niemal przemienionymi w świetle łaski i koncepcji chrześcijańskiej. Orędzie to zostało odczytane osobiście przez Ojca św. podczas audiencji udzielonej o godz. 12.30 w sali konsystorskiej w Pałacu Apostolskim na Watykanie kierownikom i reprezentacjom Narodowego Dzieła Macierzyństwa i Dzieciństwa. Po orędziu Papież zwrócił się do zebranych w krótkich serdecznych słowach, życząc im dalszego powodzenia w ich działalności.



### SKARB

Jeśli dla ciebie bije serce matki,  
Masz skarb bezcenny, choćbyś cierpiał nędzę.  
Bogaczem jesteś w ścianach skromnej chatki,  
gdy w niej kochanie snuje trwałą przędzę...

Bogatszyś od tych, co mają dostatki.  
Nic nie dorówna miłości potędze!  
— Jeśli dla ciebie bije serce matki,  
masz skarb bezcenny, choćbyś cierpiał nędzę!

Alina Kwiecińska

# Prymas polski w Austrii

Punktualnie o godz. 7.55 dnia 1 maja wjechał pociąg z Warszawy na wschodni dworzec w Wiedniu. Na dworcu zebrała się grupa Polaków, by powitać swego Ks. Prymasa. Wśród duchowieństwa polskiego widać ks. inf. B. Filipiaka, który specjalnie przyjechał z Rzymu, by wziąć udział w polskich uroczystościach maryjnych w Austrii. Ze strony austriackiej jest ks. kard. König, arcybiskup Wiednia, nuncjusz apost. arcybiskup Rossi, przedstawiciele młodzieży katolickiej, prócz tego mnóstwo korespondentów, radio, telewizja...

Z wagonu wysiada Ks. Prymas w asyście ks. prał. Padacza i ks. szamb. Kotowskiego i jak zwykle uśmiechnięty pozdrawia wszystkich: „Grüss Gott — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”! — Przedstawiciele Austriaków i tut. Polonii witają się z Ks. Prymasem, inni zaś wręczają mu wiązanki biało-czerwonych kwiatów. W imieniu zebranych Polaków oraz polskiego duszpasterstwa powitał Ks. Prymasa ks. A. Siwek z Salzburga — polski duszpasterz na Austrię. Ks. Prymas dziękując za powitanie wyraża radość, że odbędzie pielgrzymkę do austriackiego Sanktuarium Maryjnego — Mariazell oraz, że będzie się mógł spotkać ze swymi Rodakami.

Program polski przedstawia się następująco:

Dnia 1 maja, o godz. 16.30 przemówienie Ks. Prymasa do wiedeńskiej Polonii, a o godz. 18.00 msza św. dialogowana z kazaniem w katedrze św. Szczepana dla Polaków.

Dnia 3 maja — w święto Królowej Polski — ogólna pielgrzymka Polaków z całej Austrii do Mariazell.

Całością programu w imieniu polskiego duszpasterstwa kieruje O. Alberyk Siwek (cysters wachocki).

Austriacy mieli poświęcony dla siebie cały dzień 2 maja.

Jak to było do przewidzenia — wielka sala przy klasztorze dominikańskim wypełniona po brzegi. Scena pięknie przystrojona; na tle flag polskich i kościelnych widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, orzeł-godło państwowe oraz napis: „Polonia Semper Fidelis”!

W imieniu zebranych na sali wita Ks. Prymasa ks. A. Siwek wyrażając wdzięczność Eminencji za uwzględnienie polskiego programu. W dalszych słowach powitania mówca podkreślił radość Polonii, szczególnie wiedeńskiej, która przy przejeździe Ks. Prymasa do Rzymu ma okazję nie tylko widzieć Go, lecz również rozmawiać. W przemówieniu mocno podkreślono, że również Polacy na emigracji przygotowują się do Tysiąclecia Chrztu Polski i są dumni, że mimo różnych błędów Naród polski w tym okresie zawsze był wierny Bogu, dlatego z radością bę-

dziemy mogli za dwa lata wyśpiewać dziękczynne „Te Deum”.

Po powitaniu krakowianki wręczają Ks. Prymasowi bukiet biało-czerwonych róż. Teraz zabiera głos Ks. Prymas.

Wszyscy wpatrzeni w majestatyczną postać naszego Przywódcy duchowego słuchają go w wielkim napięciu. Ks. Prymas w swym godzinnym przemówieniu nakreślił prace przygotowawcze Kościoła katolickiego w Polsce na Tysiąclecie. Dostojny Mówca wspominał o pisanych historycznych źródłach dotąd nieznanymi, a odkrytych w katedrze gnieźnieńskiej, które rzucają specyficzne światło na naszą historię. W dalszym ciągu Ks. Prymas szeroko omówił w jaki sposób jest w Polsce realizowany program W. Nowenny. Wspominając o rozpoczynającym się ósmym roku W. Nowenny Ks. Prymas podkreślił, że nie wady narodowe są dla naszego Narodu charakterystyczne, bo te i inne narodowości mają, ale nasza powierchowność i brak konsekwencji w przedsięwzięciach usprawiedliwiająć się często sloganem: „Jakoś tam będzie”!

Rodacy wiedeńscy burzą oklasków wyrazili Ks. Prymasowi swą wdzięczność za przemówienie. Na zakończenie Ks. Prymas udzielił zebranym swego błogosławieństwa, po czym odśpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła”!

O godz. 18.00 u drzwi katedry św. Szczepana uroczystie powitała Ks. Prymasa wiedeńska Kapituła wprowadzając naszego Purpurata do wielkiego ołtarza. Rozpoczyna się msza św. wieczorowa. Jest to msza św. dialogowana z pieśniami polskimi i niemieckimi, gdyż są na niej Polacy i Austriacy. Wielu Austriaków religijnie obojętnych przyszło też do katedry, by zobaczyć „polskiego Prymasa”. Polacy mają kartki z pieśniami polskimi, jest ich tu parę set. Całością kieruje sprawnie ks. Siwek. Po mszy św. Ks. Prymas wygłasza kazanie po niemiecku i po polsku ku radości jednych i drugich. Ks. Prymas mówi o kulcie Matki Bożej tak u Austriaków jak i u Polaków.

Wychodząc z kościoła z zachwytem wyrażali się Wiedeńczycy o naszym Ks. Prymasie. Jeden z ciekawskich, religijnie obojętny po wyjściu z nabożeństwa powiedział: „Jest to człowiek bardzo ciekawy, gdybym go częściej słyszał, to na pewno zacząłbym znów chodzić do kościoła”!

Nabożeństwo w katedrze zakończono odśpiewaniem: „Boże, coś Polskę”!

Wieczorem tego dnia odbyła się w klasztorze u OO. Bonifratrów wspólna kolacja, na którą przybył Ks. Prymas, ks. kard. König, Nuncjusz Apostolski oraz przedstawiciele Polonii i Wiednia.

Gości przyjmował serdecznym uśmiechem przeor tamt. klasztoru O. Alberyk Csepсар, mówiący doskonale po polsku.

Dnia 2 maja Ks. Prymas w towarzystwie ks. kard. Königa wyjechał do Mariazell — austriackiej Częstochowy, gdzie powitały go władze kościelne i świeckie. Ks. Prymas odprawił uroczystą sumę dla katolickiej Młodzieży robotniczej, której zebrało się około 6 tysięcy. Po mszy św. Ks. Prymas wygłosił do zebranych kazanie w języku niemieckim.

Po południu Ks. Prymas prowadził Drogę Krzyżową, którą odprawiano według Jego tekstu. Wieczorem zaś odbyła się charakterystyczna procesja z pochodniami (Lichterprozession), która mimo deszczu wypadła imponująco.

Dnia 3 maja od samego rana padał deszcz, mimo to Polacy gromadnie przybyli ze wszystkich stron Austrii do Mariazell. U wejścia do bazyliki czeka parę set polskich pielgrzymów, wśród których widać grupę krakowianek z kwiatami. Ktoś na przedzie trzyma grubą świecę z napisem: „Maryi, Królowej Polski — Polacy z Austrii”; będzie ona płonąć w czasie nabożeństwa przed obrazem Matki Bożej.

O godz. 11.30 uroczystie wyprowadzają Ks. Prymasa z klasztoru. W imieniu pielgrzymów wita Ks. Prymasa polski duszpasterz w Austrii — ks. Siwek. Wszyscy są niezmiernie uradowani, wszak są pierwszą Polonią, która ma szczęście razem z Ks. Prymasem obchodzić święto Królowej Polski. Jest to historyczne wydarzenie w dziejach austriackiej Polonii.

Krakowianki wręczają kwiaty Ks. Prymasowi i wszyscy z pieśnią na ustach: „Serdeczna Matko” wchodzą do bazyliki. Tu przed ołtarzem Matki Bożej Mariazellskiej czekał już ks. kard. König i inni austriaccy duchowni. Ks. Prymas rozpoczyna mszę św., w czasie której wszyscy śpiewają litanie loretańską oraz inne pieśni maryjne. Po mszy św. Eminencja wygłasza kazanie o czci Matki Bożej wśród Polaków, o Jej królowaniu na Jasnej Górze... Na twarzach pielgrzymów zarysowuje się dziwne skupienie, widać, że duchowo wszyscy na chwilę przenoszą się do Częstochowy.

Następnie Ks. Prymas rozpoczął VIII rok W. Nowenny odmówieniem ślubowań maryjnych, po czym z ust wszystkich wydobywa się apel jasnogórski: „Maryjo, Królowo Polski”! Teraz uformowała się procesja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej podczas której śpiewano: „Po górach dolinach”. Na zakończenie Ks. Prymas i kard. König udzieliли wszystkim arcybiskupstwu błogosławieństwa.

Po wyjściu z bazyliki jeszcze długo na dziedzińcu kościelnym rozmawiał Ks. Prymas z Polakami rozdając obrazki i robiąc sobie z nimi pamiątkowe fotografie.

Tak więc piękne dni Polaków spędzone ze swym Ks. Prymasem były wielkim przeżyciem religijnym i niewątpliwie głębokim i na długi czas pozostaną żywo w pamięci.

JK.

# Życia emigracji

NIEMCY

## 3 MAJA W MONACHIUM

Obchód Święta Narodowego rozpoczęto od wysłuchania Solennej Mszy św. na intencję Ojczyzny, którą celebrował ks. infułat Edward Lubowiecki w asyście księży: kan. Stefana Leciejewskiego i Bogdana Szmelra. Okolicznościowe kazanie o pięknych akcentach patriotyczno-religijnych wygłosił ks. prałat dr Jan Manthey z Rzymu. W czasie Mszy śpiewał chór parafialny „Lutnia”, który w tym roku obchodził swe dziesięciolecie.

Popołudniową akademię otworzył ks. prałat Paweł Kajka, witając ks. infułata E. Lubowieckiego, ks. prałata Mantheya, ks. Ryszarda Mutulisa, dyr. Jana Nowaka, kierownika Rozgłośni Polskiej RWE, dyr. Ludwika Łubieńskiego — PAIRC, oraz prezesów: Funduszu Społecznego Pracowników Polskich RWE, Syndykatu Dziennikarzy Polskich, Zjednoczenia Polskich Uchodźców, Oddziału b. Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Inwalidów PSZ i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Z kolei ks. prałat P. Kajka powitał rodaków przybyłych z Rosenheimu, Augsburga, Norymbergii, Weissenburga, Landshutu, Ingolstadt, Landsbergu, Neue-Ulmu, z całej Wirtembergii w szczególności z Ludwigsburga, z Dachau, Ludwigsfeldu i — Monachium. Z trudnością mogła pomieścić obszerna sala Kolpinghaus ponad tysiąc uczestników.

Szczególnie serdecznie powitał ks. prałat P. Kajka licznych przedstawicieli innych grup narodowych.

W dalszym ciągu otwierający akademię odczytał depezę od Prymasa Polski, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego z błogosławieństwem dla uczestników Obchodu Święta Narodowego w Monachium i list od ks. arcybiskupa Józefa Gawliny i życzeniami dla Zjazdu Polaków w Monachium.

Red. Jan Krok-Paszowski wygłosił bardzo interesujący referat historyczny na temat okoliczności, w jakich została uchwalona Konstytucja 3 Maja 1791 roku.

Chór „Lutnia” odśpiewał hymn „Gaude Mater Polonia”, pieśń „O, Polski Kraju Święty”, Poloneza i Krakowiaka. Dzieci z Bawarii i Wirtembergii odśpiewały „Chwalcie łaki umajone” i wiązanek pieśni ludowych, a uczeń M. Kopczeński pięknie zadeklamował „3 Maj”.

Uczniowie W. Fusaro i K. Wężyk wykonali na skrzypcach i fortepianie utwór „Piękna nasza Polska cała”, zaś Ł. Celt i G. Pawlica wykonali sonatę na dwie wiolonczele J.B. Brevala.

Występy dzieci i młodzieży szkolnej zostały nagrodzone rzesistymi oklaskami zebranych.

Tańce ludowe i pieśni ludowe w wykonaniu zespołu Polskiej Katolickiej Młodzieży z Wirtembergii były przyjęte z entuzjazmem. Chyba można śmiało pochwalić ks. prałata Ignacego Rabsztyna i p. Helenę Rogalską, sekretarkę parafii w Ludwigsburgu oraz zespół młodzieży za urozmaicenie i ożywienie programu obchodu.

Po przerwie wykonano obrazek sceniczny z życia St. Moniuszki pt. „Generalna Próba”, pióra Konrada Toma. Słowo wstępne wypowiedział p. Jerzy Kopczeński. Naprawdę dobrze ono wprowadzało w czasy, które miał przedstawić obrazek sceniczny. P. Adolf Bożyński w roli rosyjskiego generała Abramowicza jako prezesa Teatrów i Opery oraz cenzora był bezkonkurencyjny. Bardzo dobry był Bolesław

Wąsiewicz w roli St. Moniuszki. Osobne uznanie należy się p. Wojciechowi Wojteckiemu, reżyserowi tej miłej jednoaktówki.

Ks. prałat P. Kajka w słowie końcowym podziękował wykonawcom programu i współpracownikom, zaś ks. infułat E. Lubowiecki wyraził wdzięczność zebranych wobec ks. prałata P. Kajki, przewodniczącego Komitetu, który przygotował tak udany program.

Przy tej okazji ks. infułat E. Lubowiecki ogłosił oficjalnie, że ks. P. Kajka został kilka miesięcy temu mianowany przez Ojca św. Pawła VI szambelanem Jego Świątobliwości za zasługi w pracy duszpasterskiej.

Efektowną dekorację sceny — kompozycja wizerunków M. Boskiej Kozielskiej, Orła Białego, flagi narodowej i daty Konstytucji — wykonał p. Eugeniusz Pietraszewski.

Hymnem narodowym zakończono ten imponujący Zjazd Polaków w Monachium, który w zamierzeniach organizatorów był pierwszą wielką próbą obchodu 1000-lecia Chrztu Polski na tym terenie.

Stanisław MIKICIUK



## FRANCJA

### KOMUNIKAT

dla Byłych Kombatantów Polskich  
kampanii francuskiej 1939-1945

Siódma lista poszukiwań  
(Nr 971/DCI/CAR/OLE)

Niżej wymienieni oficerowie, podoficerowie i żołnierze proszeni są o podanie swego adresu skierowując jednocześnie kartę demobilizacyjną, zaświadczenie zamieszkania oraz kartę repatriacyjną, na adres niżej podany, w celu otrzymania całkowitej lub częściowej należności za czas niewoli lub internowania.

1) Fenczyn Stefan (19.7.11) 2) Fiała Jerzy (7.10.12), 3) Figa Franciszek (1.7.15), 4) Fimiński Stefan (9.7.19), 5) Florczak Bolesław (28.8.07), 6) Frąckowiak Stanisław (1.5.10), 7) Fonfarski Stanisław (2.3.04), 8) Foton Feliks (26.4.10), 9) Francisz Rudolf (17.12.96), 10) Francman Ryszard (21.1.19), 11) Frątczak Antoni (8.7.14), 12) Frątczak Maksymilian (16.9.06), 13) Frażyński Stefan (24.2.08), 14) Froński Bolesław (25.12.23), 15) Fuks Daniel (20.11.03), 16) Fura Stanisław (24.6.03), 17) Furmański Jan (15.8.08), 18) Gabricz Józef (27.7.12), 19) Gacka Sta-

niśław (11.9.20), 20) Gajda Piotr (8.5.08), 21) Gajek Andrzej (13.11.10), 22) Gajewski Tadeusz (25.9.18), 23) Ganiec Ludwik (10.11.03), 24) Gąsior Feliks (14.7.04), 25) Gąsiorek Jan (9.6.17), 26) Gawenda Jerzy (11.5.17), 27) Gawłowski Józef (28.12.20), 28) Gaza Waclaw (1.1.13), 29) Gergowicz Zbigniew (1.9.20), 30) Gibadło Adolf (16.10.16), 31) Gibczyński Stanisław (24.9.11), 32) Gil Jan (24.11.05), 33) Gierszewski Roman (3.5.05), 34) Gilewicz Mikołaj (26.10.18), 35) Gilewicz Mikołaj (14.12.08), 36) Ginalski Józef (16.3.17), 37) Ginda Michał (20.2.08), 38) Giszto Ignacy (7.7.13), 39) Giszczyński Edward (18.11.14), 40) Głęb Władysław (12.5.21), 41) Głapka Roman (8.10.19), 42) Głoger Stanisław (26.9.19), 43) Głowacki Władysław (6.8.06), 44) Głowacki Waclaw (2.11.18), 45) Głowacz Władysław (2.4.20), 46) Głowaty Walenty (8.12.10), 47) Głownia Franciszek (17.5.04), 48) Głuchowski Stanisław (6.6.08), 49) Gnojek Andrzej (11.9.05), 50) Gola Jan (28.4.14), 51) Gołąb Jan (5.4.10), 52) Gołąbek Julian (21.1.10), 53) Golczewski Roman (28.2.18), 54) Gołdys Stefan (24.12.11), 55) Gołębiowski Modest (18.8.10), 56) Golec Roman (8.8.06), 57) Golis Jan (27.7.21), 58) Gonerski Edward (13.10.10), 59) Goos Adam (24.12.14), 60) Gorit Stefan (10.10.14), 61) Górka Franciszek (19.2.08), 62) Górka Jan (5.12.09), 63) Górniak Jan (12.12.14), 64) Górski Stanisław (17.10.19), 65) Gos Stefan (18.12.16), 66) Gospodarek Jerzy (22.2.20), 67) Gozdek Józef (29.8.17), 68) Graczyk Józef (24.8.14), 69) Graff Ryszard (5.1.17), 70) Grajewski Adam (12.4.11), 71) Grajkowski Józef (2.8.10), 72) Grochalski Franciszek (10.10.08), 73) Grunberg Michał (19.6.10), 74) Grunpeter Kurt (20.10.19), 75) Gruszewski Zygmunt (12.7.03), 76) Grzelak Kazimierz (25.9.04), 77) Grzelak Władysław (25.1.07), 78) Grycman Piotr (19.4.14), 79) Grzona Franciszek (16.3.17), 80) Grzywacz Józef (30.4.16), 81) Gura-Ziembikiewicz Stanisław (10.4.00), 82) Gural Włodzimierz (19.2.14), 83) Gurdziel Henryk (22.9.23), 84) Guss Feliks (22.12.19), 85) Gut Józef (11.2.16), 86) Guttmeier Kazimierz (10.1.13), 87) Gytzel Witold (1900), 88) Hadrys Leon (14.9.15), 89) Hadrowicz Tadeusz (3.8.22), 90) Hajda Adolf (3.4.14), 91) Hajduczek Antoni (13.4.04), 92) Hajduczek Eugeniusz (19.12.15), 93) Hajduk Stanisław (21.5.11), 94) Halicz Michał (25.11.12), 95) Halicki Józef (27.4.21), 96) Hand Stanisław (9.11.03), 97) Hanftwurcel Edward (7.8.99), 98) Haniak Władysław (4.3.03), 99) Haraburda Edward (6.2.22), 100) Haraburda Marian (14.11.04).

Oto adres na który należy wysłać żądane dokumenty:

Compagnie Administrative Régionale N° 1  
Section O.L.E., Caserne Guynemer,  
Rueil-Malmaison (S.-et-O.)

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>re</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 3,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Czy tak wyglądali nasi pierwsi rodzice? — W każdym wyrazie sympatyczna para, którą widzimy na fotografii, została wybrana do odegrania roli Adama i Ewy w filmie „Biblia”, przygotowywanym przez słynnego producenta włoskiego Dino de Laurentis. „Ewą” jest Szwedka, zaś „Adamem” — to już dość popularny aktor Michel Parks.



Oto obrazek ze światowej wystawy w Nowym Jorku. Jej centrum tworzy olbrzymich rozmiarów glob ziemski. Obok imponujących konstrukcji technicznych na terenie wystawy nie brak takich oto sielankowych miejsc z zielenią i kwiatami, gdzie zwiedzający mogą się zabawić lub odpocząć.



Jak wiadomo odbyło się niedawno zgromadzenie plenarne episkopatu francuskiego. Wykonano na nim tak poważne prace i tak ważne powzięto decyzje, że scharakteryzowano je jako „zebranie historyczne”. Dolna część fotografii przedstawia scenę z posiedzenia; górna zaś przedstawia kardynałów francuskich. Są to (od lewej ku prawej): Richaud z Bordeaux, Feltrin z Paryża, Lienart z Lille, Gerlier z Lyon, Lefebvre z Bourges.